



Rok 26.

PRZEDPŁATA w POZNANIU
Kwartalnie 1,20 mk., z odnośnieniem do domu 1,4 mk., mies. 40 f.
REDAKCJA: ulica Dolna Wąłowa nr. 1, I piętro.
z odnośnieniem 50 f. — „Wielkopolanin” wychodzi codziennie.

Poznań, środa 22 stycznia 1908.

Telefon: Ekspedycji 1013. Redakcji 1142.

PRZEDPŁATA na POZDZACH:
Kwartalnie 1,2 mk., z odnośnieniem do domu 1,5 mk.
INSERATY: od wiersza drobn. 35 f. Rękopisów się nie zwraca.
EKSPEDYCJA: ulica Posadowskiego nr. 39.

Nr. 17.

Przedpłata na luty i marzec.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech **80 fen.**

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, ul. Posadowskiego nr. 39 i w agencjach za **80 fen.**

„Wielkopolanin” zapisany jest w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste II-te Abtheilung U Poln. — W Austrii: Oester. Zeitungs-Preis-Verz. für 1908.

„Wielkopolanin” dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: **„Ognisko domowe”** i prowadzi Obronę prawną dla swych przyjaciół bezpłatnie.

„Wielkopolanin” ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Abonenci „Wielkopolanina” otrzymują **„Pasiekę”** za niższą opłatą.

Czyśmy winni?

Teraz kiedy, jak to pisaliśmy w numerze niedzielnym skończyła się tragiczna komedia i sejm pruski przyjął ustawę wywłaszczającą, kiedy tylko jeszcze przyzwolenia Izby Panów i podpisu królewskiego potrzeba, aby ta niesłychana w dziejach świata ustawa, zyskała moc prawa, możemy sobie zadać pytanie, czyśmy winni, czy swym zachowaniem przyczyniliśmy się do ukucia takiej przeciw nam ustawy.

Pytanie to trzeba sobie zadać, albowiem słyszymy rozprawiających:

gdyby nie było radykalizmu, gdyby nie było strejku szkolnego, to może jednak nie byłoby doszło wcale do tej ustawy.

Na to wszystko trzeba nam odpowiedzieć — nasze postępowanie w niczem nie wpłynęło na ukucie tej ustawy — **jesteśmy niewinni.**

Nie mówimy tego gołosłownie, lecz podamy zaraz dowody.

Kiedy Bismarck kuł przeciw nam ustawę kolonizacyjną, nie było wcale mowy o radykalach, nie znano wszechpolaków, ani narodowych-demokratów, a jednak ustawę ukuto i ją przeprowadzono. Już wtenczas myśłano i mówiono o wywłaszczeniu, lecz, albo Bismarck sądził, że ustawa kolonizacyjna starczy na nasze pogębienie, albo też przypuszczał, że poczucie sprawiedliwości wśród prusaków jest jeszcze za silne, aby można od niego wymagać uchwalenia sposobu tak jaskrawo urągającego wszelkiej sprawiedliwości.

Od chwili kiedy ujawniły się te pierwsze pomysły, aż do wzniesienia ustawy wywłaszczającej minęło przeszło lat 20.

I w całym tym okresie czasu nie było, rzecz można, dnia, w którym gadzinowa prasa a później prasa hakatystów nie byłaby szukała na nas i nie była pod-

kopywała, znieczulała i zatruwała wrażliwości pojęć o sprawiedliwości, o tem co państwo dłużne jest w obec swych obywateli.

W tem należy szukać rozwiązania pytania, dla czego z taką łatwością przyszło rządowi pruskiemu przeprowadzenie noweli antypolskiej osadniczej, czyniącej zależnem od pozwolenia władzy możność budowania domu z ogniskiem na gruntach wiejskich i wreszcie ustawy wywłaszczającej.

W ciągłym szczuciu na nas, w ciągłym wyścigu, kto więcej przeciw nam kłóżyć będzie, kto cięższe przeciw nam obmyśli pociski, zaginęło wszelkie rozróżnianie co prawo — a co bezprawie.

To są moralne przyczyny dzisiejszych niesłychanych zamachów na nas.

Drugą pochwytną przyczyną tych zamachów, to bardzo słabe, albo zupełnie niepowodzenie działalności komisji kolonizacyjnej. Stawialiśmy tamy gwałtownym zalewom germanizacji to rozdrażniło hakatę do gwałtu.

Pytamy się jednak, czy w tem, że broniliśmy się wszelkimi legalnymi sposobami, że organizowaliśmy naszą obronę, jest jaka wina?

Czy mieliśmy stać z założonemi rękoma?

Czy mieliśmy na wszystko milczeć?

Czy mieliśmy liżać stopy tych, co wyraźnie zmierzali do naszego wytepienia?

Nie, tego czynić nie mogliśmy.

Dla tego powiadamy, możemy być spokojni w sumieniu, nie my ściągaliśmy na siebie przez nasze zachowanie ową niesłychaną ustawę, ale powody od nas niezależne, przyczyny, których usunąć nie było w naszej mocy.

I dla tego, że nie nasza wina, iż rzeczy taki obrót wzięły, nie powinniśmy ani chwili upadać na duchu, ani chwili stać z założonemi rękoma, lecz pracować dalej nad obroną zagrożonego w najwyższym stopniu naszego bytu narodowego.

Czyste sumienie da nam spokój i rozagę — ono też da wyższość nad tymi, co bezprawie na nas chcą popęlić!

Piszemy to dla tego, aby właśnie uspokoić tych, co skłonni szukać winy w naszej polityce — powtarzamy raz jeszcze, nie my winni, lecz cały system antysłowiański Prus, a jeżeli ostateczność czyli ustawa wywłaszczająca dziś dopiero zyskuje moc prawa, to jedynie z przyczyn przez nas wymienionych.

Jak nam się bronić będzie trzeba, o tem najlepiej mówić w mniejszych kółkach.

My nie mamy żadnych obaw, spóby się znajdują.

Większy Pan Bóg niż pan Rymśa!

Mowa Polska.

Pod tym tytułem zamieszcza Ignacy Grabowski w „Kurj. Warszawskim” garść cennych uwag, omawiając znaczenie znakomitych naszych pisarzy między inny-

mi Wyspiańskiego dla rozwoju czystości naszego języka.

Pisze on, że rozwój gazeciarsstwa szybkość z konieczności pisanie przyczy- niło się dużo do skażenia naszego języka i na dowód przytacza słuszne pod tym względem uwagi niemieckiego filozofa Schopenhauera.

Nielitośnie rozprawia się ze skazicielami, pożeraczami języka ten filozof pisząc:

„Przodują im dzienniki polityczne, gdzie, jak cholera w moczarach i dzunglach Gangesu, siedzi zaraza. Ztamtąd przenosi się do dzienników, tygodników, miesięczników literackich, a dalej do książek. Ogromna banda pożeraczy języka, przy skwapliwej pomocy księgarzów, odziera publiczność z czasu i z pieniędzy; wszyscy ci niezliczeni chłapacze atramentu, fabrykanci książek, bazgracze dziennych, miesięcznych i kwartalnych nieszczęść ludzkości, ludzie, którzy swój łucik przez trzydzieści do czterdziestu lat życia szynkują czytelnikom. Jeżeli się nawet znajdzie pomiędzy nimi człowiek, który bierze pióro do ręki tylko wtedy, gdy ma coś rzetelnego do napisania, to i ten, osłupiony przez nich i ogłupiony, wszedłszy pomiędzy wrony, będzie także krakał.”

Tyle Schopenhauer.

No, Schopenhauer, jak zawsze maluje za czarno. Gazety nie mogą pisać jak Eschilos i często musi im wystarczyć styl niewybredny. Ale można od nich wymagać, aby z przekonania szanowały piękno i aby, o ile mówią o nim na swoich szpaltach, zachowały dla tej niezależnej od niczego dziedziny ducha ludzkiego należyty entuzjazm. Zwłaszcza u nas gazety mają ten święty społeczny obowiązek — dla dwóch powodów:

1) Naród, samodzielnego bytu politycznego pozbawiony, musi żyć wzmoczoną poezją czyli twórczością. Pod poezją czyli twórczością rozumiem oczywiście nie tylko utrzymywanie położenia narodowego za pomocą Piękna, wyrażonego mową i plastyką kształtów, ale wogóle wielki Czyn, zapłodniany żądzą wcielenia idei, Poeta, nie rozumiejący zamilowanego w swej pracy szewca, jest lichym wierszorobem; szewc, podkładający Słowackiego pod baby wielkanocne, jest kretyńcem. Bajeczny wynalazek dziewiętnastego stulecia, mianowicie oddzielenie tak zwanej rzeczywistości od poezji, przewyższający o wiele słynny czyn Herostrata, skończyć się może strasznym murzyńskim cake-walkiem, jeżeli ludzkość nie powoła do obrony swojej wszystkich swoich bardzo lub mniej ukrzyżowanych genjuszów.

2) Język nasz jest sam w sobie, niezależnie od tego, że jest nasz, jednym z najpiękniejszych języków świata. Proszę przełożyć na inną mowę Słowackiego, albo Wyspiańskiego. Czy się to uda? Może najłatwiej możnaby na który z języków słowiańskich. A wiecie dlaczego? Bo mowa nasza jest jeszcze w okresie młodzieńczym, kipi nieustalaniem, to jest ży- ciem, staje się dopiero „istim Werden”, jakby rzekł Goethe. Lud dopiero co zaczął związać w ciało narodowe. Wielej

romantycy: Mickiewicz, Słowacki, Krasiński byli przodownikami, byli żorawiami tego bogactwa mowy naszej, ale, mimo całą potęgę genjuszu, sięgli zaledwie do najgłębszych pokładów rudy, idącej niewiadomo jak głęboko w ziemię. W miarę uludowienia, upiastwienia naszego społeczeństwa, będziemy świadkami potężnego rozwoju barw językowych i kształtu.

W dalszym ciągu swej rozprawy zwraca Grabowski uwagę na piękności ludowej gwary i całego skarbu wyrażen ukrytego w mowie ludu, z której tak sowiec czerpał Wyspiański.

Lud potrafi tworzyć wyrazy, ale niestety przejmie też łatwo wyrazy obce — a że lud nasz największą styczność ma z Niemcami, kazi też najprędzej swą piękną mowę naleciałościami niemieckimi. Tych to właśnie wystrzegać się musimy, osobiście wystrzegać się tego powinni nasi wychodźcy, którzy często przez kilka miesięcy przebywają wśród otoczenia całkiem niemieckiego.

A jak się obronić od tych wpływów niemieckich — oto **przez przystawanie do polskich Towarzystw i czytanie dobrych książek i pism polskich.** —

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, dnia 17 stycznia 1908 r.

Sprawa knapszafków.

(Brackich kas górniczych).

(P. B. P.) Knapszafy są to kasy, przeznaczone dla ubezpieczenia górników na wypadek niezdolności do pracy, choroby oraz członków ich rodzin, dla wdów i sierot. Kasy te od wieków istnieją w górnictwie a w Prusiech w formy prawne ujęte zostały w tyt. 7 ogólnej ustawy górniczej z r. 1865. Tytuł ten o knapszafach został zniesiony w r. 1906 nowelą sejmową do ustawy górniczej.

Na czele każdej brackiej kasy górniczej stoi zarząd, złożony do połowy z przedstawicieli robotników i pracodawców. Zarząd wybiera zgromadzenie starostów knapszafowych (Knapschaftälteste), którzy wybrani przez robotników stoją na czele odrębnych obwodów. Walne zebranie, składające się z przedstawicieli robotników (starostów) i zastępców pracodawców, ustanawia statut kasy.

Wskutek noweli, przyjętej przez sejm pruski r. 1906 zaszła potrzeba ustanowienia nowych ustaw. Do porozumienia w sprawie tychże nie doszło dla tego, że robotnicy twierdzili, iż projekt nowego statutu pogarsza stan dotychczasowy. W tych okolicznościach rząd zadekretuje przewidziany statut normalny, niedogodny dla robotników. W skutek tego wielkie panuje niezadowolenie wśród górników w Westfalji i Nadrenji, które spowodowało wniesienie trzech interpelacji w parlamencie, domagających się uregulowania sprawy knapszafów w drodze ustawodawstwa Rzeszy. Wniosły je stronnictwa centrowe, socjalno-demokratyczne i zjednoczenie gospodarcze.

W imieniu ostatniego uzasadniał wczoraj interpelację pod koniec posiedzenia poseł Behrens. W piątek, jako pierwszy przemawiał centrowiec

Schiffer. Przedstawiwszy rozwój historyczny górnictwa, mianowicie w Westfalii podniósł pomiędzy innemi, że w r. 1865 było w obwodzie górnictw Dortmundzkim 40 tysięcy górników, w roku 1906 zaś 278,719, którzy wydobywali 76,8 milionów ton węgla wartości 678 milionów marek. Dziś nie można traktować robotników według prawa z r. 1865. Warunki wydobywania węgla zupełnie się zmieniły, nie znano dziś zachodzących chorób, nie zatrudniano tylu zagranicznych robotników, a jednak nie zmieniono ustawy z r. 1865. Po strejku r. 1905 spodziewano się w Prusach zmiany na lepsze lecz się zawiedziono, ani nowela z roku 1905 ani reforma knapszaftowa z roku 1906 nie polepszyły położenia robotników, owszem je pogorszyły. To wywołało wielkie rozgoryczenie wśród robotników, które mogłoby mieć fatalne skutki, gdyby przywódcy organizacji górniczych robotników nie byli ich powstrzymali. Mówca domaga się w końcu koniecznej zmiany w formie ustawy Rzeszy dla górników, czego parlament już żądał kilkakrotnie w rezolucjach i wnioskach.

Socjalista **Hue** uzasadnia interpelację swego stronnictwa, zarzucając centrum, że przyczyniło się do pogorszenia położenia górników, głosując w sejmie pruskim za nowelą górnictwa i wytacza skargi na smutne stosunki robotników górniczych w kopalniach. W końcu zaczepia ostro rząd i sejm pruski, który głównie sprzeciwia się wszelkim ulgom smutnych warunków bytu stanu robotniczego.

Sekretarz stanu w urzędzie Rzeszy spraw wewnętrznych, pan **Bethmann** Hollweg odpowiada w dłuższej mowie, że sprawa uregulowania kwestii knapszaftów jest ściśle połączona z ustawami górnictwa poszczególnych państw związkowych; dla tego nie można jej odłączyć i trzeba jej załatwienie pozostawić ustawodawstwu tych państw. Od tego stanowiska rządu związkowe odejść nie mogą, nie mając kompetencji do mieszania się w sprawy poszczególnych państw.

W omawianiu Interpelacji zabierali głos posłowie **Osann** (nac. lib.) w myśl interpellantów tak samo **Mugdan** (woln. lud.) i **dr. Hoeffel** (stron. Rzeszy); **Brockhausen** (kons.) bronił stanowiska rządu.

O godzinie 6 i pół odroczono obrady do soboty.

Odpowiedzi

na zapytanie **Henryka Sienkiewicza** w sprawie wywłaszczenia.

VIII.

Yves Guyot, b. minister, ekonomista:

Jako zwolennik własności osobistej nie mogę żadną miarą pogodzić się z wywłaszczeniem przymusowym polaków.

Chce się ich wygnać z ich roli; ale chce się także wydrzeć ich z państwa niemieckiego? Czy za wywłaszczeniem ma iść wygnanie?

Jeśli jednak ci polacy, wyrzuci z Niemiec, pozostaną w Niemczech, będą musieli iść do miast. Takie zatem postąpienie musi stworzyć gromady ludzi niezadowolonych, wyjętych z pod prawa, pchniętych w zawód przeciwny ich wyborowi. Ta polityka to fabrykowanie bomb. . . . pod względem prawnym, niebezpieczna i niemiędra w swych skutkach, polityka ta będzie plamą . . . na współczesnej historii Niemiec.

Yves Guyot.

Eugène D'Eichthal, członek instytutu Francuskiego (Akademii Nauk moralnych i Politycznych) socjolog.

Historja utkana jest z gwałcen praw, ale nasze sumienie ludzi cywilizowanych nie godzi się z niemi. To cecha charakterystyczna doby naszej i to jej zaszczyt. I myśmy uciarli na prawie silniejszego: musimy też protestować, gdy obok nas cierpią na niem inne narody.

Gabriel Monod, członek Instytutu Francuskiego, prof. w Collège de France, redaktor naczelny „Revue Historique“.

Bardzo chętnie przyłączam głos mój do protestów, podnoszących się z całego świata cywilizowanego przeciw środkom, którym Prusy zamierzają wydrzeć polakom swobodne używanie ich języka i spokojne posiadanie ziemi przez nich uprawianej i zabudowanej. Niestety, po smutnych doświadczeniach z protestami naszymi przeciw uciskaniu Finlandii przez Rosję, żydów przez Rosję i Rumunię, Ormian przez Rosję i Turcję, burów przez Anglię, Filipin przez Stany Zjednoczone, obawiam się, by potępienie przez cudzoziemców nie utrwaliło nacjonalistów pruskich w ich złowrogich projektach, podobnie jak utrwaliło ono nacjonalistów francuskich za czasów sprawy Dreyfusa w niesprawiedliwości i oszustwie. Narody rezygnują z popelnienia niesprawiedliwości, które się im wydają korzystne, dopiero wtedy, gdy poznały ich niebezpieczeństwo. Uratujemy polaków pod panowaniem pruskim od nieszczęść grozących im, jeżeli uda się nam przekonać prusaków, że szaleństwem jest narazić się na zamienienie poddańców, spokojnych i karnych na niewolników oburzonych i zbuntowanych i jeżeli zdołamy doprowadzić właścicieli pruskich do zrozumienia, że prawo wywłaszczenia, którego uchwalenia się od nich żąda, jest obaleniem podstawowych zasad dzisiejszego społeczeństwa, ważniejszym jeszcze niż ustawa świeżo uchwalona we Francji w sprawie darów na rzecz kościołów. Jeden z socjalistów oświadczył, że ustawa francuska jest przedsmakiem zagarnięcia własności prywatnej przez państwo. Jeszcze bardziej

prawdziwe jest to w odniesieniu do pruskiej ustawy o wywłaszczeniu. Jest to ustawa socjalistyczna, która niszczy prawo posiadania i to nie w imię interesu ogólnego, ale w imię interesów jednej partii politycznej. Jedyną rzeczą, która utrzymuje we mnie nadzieję, że polacy będą mogli zachować swe zagrożone ogniska domowe, jest to, że niepodobieństwem wydaje się, by konserwatyści pruscy nie zrozumieli rewolucyjnego i antyspołecznego charakteru zamierzonej ustawy.

Gabriel Monod.

W sprawie wieca w Dolsku

pisze **X. K. Maliński**:

Dzisiaj przybył do mnie p. Franciszek Leciński z Dolska i uroczyście oświadczył, że nie tylko chce uchodzić za polaka, lecz chce prawym być polakiem i prawym polakiem zostać aż do śmierci. — Swoją pracą zawodową i społeczną złoży dowód społeczeństwu polskiemu, że nie jest jego wyrzutkiem. — Sali swej pierwotnie odmówił Komitetowi z powodów, które dzisiaj dla niego nie mają żadnego znaczenia i w przyszłości nigdy w rachubę wchodzić nie będą. Dla tego chętnie oddaje salę swoją na urządzenie nie tylko przyszłego wieca wyborczego, ale także wszystkich innych zebrań i zgromadzeń polskich.

Niech p. Leciński dotrzyma swego słowa i wiernym będzie swemu oświadczeniu, a przekonana się, jak miło jest i przyjemnie być szczerym, rzetelnym i prawym polakiem.

Dolsk, 17. 1. 08.

X. Kazimierz Maliński.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. W rozprawach nad ustawą knapszaftową w parlamencie niemieckim zabrał między innymi głos poseł nasz p. **Brejski** i powiedział mniej więcej tak: „Zawsze — mówi — byliśmy za uregulowaniem sprawy górniczej w drodze ustawy Rzeszy. Wskutek wstępnego ustawodawstwa państw tracili pracujący w kopalniach z roku na rok coraz więcej praw. To się odnosi mianowicie do pruskiej ustawy o knapszaftach z roku 1906. Już w obradach nad tą ustawą przestrzegał poseł Korfanty i przepowiadał, że ta ustawa przyczyni się do rozbudzenia przeciwności interesów i nienawiści klasowej. Co wówczas przepowiedział, to się też stało; ustawa w praktyce miała gorsze skutki, aniżeli się po jej brzmieniu spodziewać było można. Pokazały to także obrady, których wynikiem było narzucanie przymusowego statutu Knapszaftowi bochumskiemu. Zdaje mi się, że przy tych obradach pewni tajni radcy, którzy od kilku dni kręcą się po korytarzach parlamentu, odgrywali niebezpieczną i fatalną w skutkach rolę. Zdaje mi się dalej, że również wielką winę po-

nosi tu rząd. Nie chce się żadnego porozumienia, natomiast chce się zmusić starostów knapszaftowych do upokorzenia się przed właścicielami kopalń. Dla tego stawia im się alternatywę: „albo ulegnijcie, albo zmarcie“ (friss Vogel, oder stirb!) Narzucono górnikom statut pogarsza położenie robotników znacznie. Inwalidzi tracą w knapszaftcie prawo wyborcze pomimo, że byli najlepszymi przedstawicielami robotników, ponieważ czynni robotnicy za mało mają czasu do pracy w knapszaftcie. Stwierdzam, że rząd nie zdołał dotrzymać przyrzeczenia, danego robotnikom co do polepszenia ich bytu. Żądamy uregulowania sprawy knapszaftów przez ustawę Rzeszy, ponieważ w sejmie nie można się spodziewać sprawiedliwego jej załatwienia. Zdanie posła Brockhausena, że tajne wybory starostów przyniosłyby korzyść polakom, znamy już oddawna. Naród niemiecki musi więc w pewnych warunkach rzec się dobrych ustaw tylko dla tego, że rządowcy się obawiają, aby one i polakom nie przyniosły korzyści. Tu się pokazuje, że zabranie Polaki przez Prusy stało się wielkim nieszczęściem także dla narodu niemieckiego. (Brawo na ławach polskich).

— Berlin, 20 stycznia. (Z parlamentu). Obradowano nad ustawą o powstrzymaniu zarazy u bydła.

— Berlin, 20 stycznia. Obradowano w dalszym ciągu nad etatem rolnictwa w drugim czytaniu.

— Rozchodzą się pogłoski, że Bülow ustąpi, a następcą jego będzie baron Marschall, ambasador niemiecki w Konstantynopolu.

Galicia. Lwów. „Słowo Polskie“

donosi z Wiednia, że król duński zgodził się na utworzenie we Lwowie konsulatu duńskiego i zamianował konsulem znane go architekta i przemysłowca radcę budownictwa **Alfreda Zacharzewicza**.

Francja. Charleroi 19. W jednej z kopalń węgla nastąpiła eksplozja, skutkiem której utraciło życie 6 robotników a 25 jest ciężko rannych.

Sprawa marokańska. Paryż. Według telegramu z Mogador, mimo proklamowania świętej wojny przez Muleja Hafida, panuje spokój. Jak telegrafuje generał d'Amade, walka koło Settata trwała od 8 rano do 12 w południe. Marokańczycy mieli 150 zabitych i 300 rannych. Rezultatem walki jest opróżnienie linii mającej wielkie znaczenie dla ruchu między Marakesz i Rabat.

Subhasty od 21 do 31 bm.

Dnia 29 bm. na sądzie w Poznaniu o godz. 10 posiadłość Poznań-Jerzyce nr. 914 i 926 Bolesława Andersa w obszarze przeszło 6 mórg (1,52,64 ha).

Dnia 29 bm. na sądzie w Poznaniu o godz. 11 i pół posiadłość Ławica nr.

— Zbierz pani z łaski swej wszystkie myśli, postaraj się przypomnieć sobie wszystkie szczegóły życia, uprzytomnij sobie swoją epokę dziecięcą i opowiadaj drobniaczko to wszystko, co ci tylko na myśl przyjdzie.

— Będzie to zadanie niełatwe — odpowiedziała Marja-Joanna. — Zdaje mi się przedewszystkiem, że przypominam sobie trochę oboje moich rodziców.

— Właściwie oboje tych ludzi, którym zostałeś pani powierzona wkrótce po urodzeniu — przerwał agent Jacquier.

— Więc oni rodzicami moimi nie byli?

— Nie byli o tyle, o ile jesteś pani osobą, której poszukujemy. Gdzie mieszkali ci ludzie, ten niby ojciec i ta niby matka pani?

— Nie wiem tego zupełnie, ja sobie jedno tylko przypominam.

— Co mianowicie?

— To, że przez ulicę przeciągało mnóstwo pogrzebów.

— Przez Roquette? nieprawda?

— Bardzo być może.

— Tak, tak, nie mam żadnej co do tego wątpliwości — zawołał Jacquier, który miał cel dwójaki: dowiedzieć się, czego tylko dowiedzieć się będzie można i tak Marję-Joannę przygotowywać, aby nie domyślając się niczego odpowiadała w danej chwili jak tego interes wymaga. — Czy ten, którego pani mianujesz ojcem swoim, nie nazywał się przypadkiem Prosper Richaud? — zapytał w dalszym ciągu.

— Richaud? — powtórzyła młoda kobieta, usiłując przypomnieć sobie.

— Uderzyło panią to nazwisko, widzę już doskonale.

— Zaraz, zaraz.

— Przypomnij no pani dobrze. Prosper Richaud! Prosper Richaud! nie podobna, aby to nazwisko w dzieciństwie nie odbijało się pani o uszy. No, jakże? pewny jestem, że pani już sobie coś przypominasz.

— Zdaje mi się, proszę pana.

— Nie mów pani „zdaje mi się“, ale powiedz, żeś tego pewna. No, a teraz, czy przypominasz sobie pani chwilę, w której cię znaleziono?

— O, co to, to pamiętam doskonale. Było to podczas wojny. Słyszałam jakiś huk piekielny i jakiegoś jakby grzmoty, które mnie strasznie przerażały. Dowiedziałam się potem, że to tak z armat i z karabinów strzelano. Widziałam żołnierzy pędzących cwałem, krzyczącym, płakałam, aż wreszcie upadłam.

— Tak, tak, padłaś raniona na barykadzie, obok poległych Prospera Richaud i jego żony, tak właśnie zapisano i w aktach zejścia i w protokole policyjnym, w tak zwany wywóz słownym.

— Żem została raniona, to prawda. Mam dotąd znak na ramieniu.

— A więc nie ma najmniejszej wątpliwości — zawołał Jacquier tożem stanowczym — tak jest, to pani właśnie jesteś córką panny Izabeli Pauliny de Rhodé, dziedziczki znakomitego imienia.

— Co? ja pochodzę ze znakomitej rodziny, ja! — zawołała Marja-Joanna, z prawdziwie uczesnym zdziwieniem — a to ci osobiwość doprawdy. Więc ja jestem wielką panią? co?

— Stanowczo, łaskawa pani, a przytem, mam honor oświadczyć pani, że jej matka jeszcze żyje.

— Moja matka... żyje jeszcze moja matka! — zawołała młoda kobieta z pewnem naturalnem wzruszeniem — czy pan znasz moją matkę?

— Znam ją dobrze, proszę pani. — Niestety... nieszczęśliwa młoda kobieta niewidoma jest od lat piętnastu!

— Moja matka jest niewidoma! O, jakże serdecznie jej żałuję. Ale to nic mnie nie obchodzi, tem bardziej ją kochać będę. Zaprowadź mnie pan czem prędzej do mojej matki, mój dobry panie. Niechże ją jak najprędzej zobaczę i ucałuję. O, panie, panie, oddaj mi tę moją matkę. O, jakże mnie ta myśl zajmuje, jak mną wstrząsa, jakim mnie szczęściem napawa. Ach, gdybym była wiedziała o tem, gdybym to mogła przewidzieć. Ale ja się poprawię, ja się zmienię zupełnie, przysięgam panu na to.

— Rozumiem panią doskonale i wierzę pani zupełnie. Tak — oddam ci twoją matkę, potrzeba atoli, abyś mi zaufała zupełnie, abyś się ściśle do wskazówek moich stosowała.

— Zrobię wszystko, co mi pan każesz, bylebym tylko odnalazła moją matkę, bylebym jaknajprędzej rzuciła się na jej ramiona, wyszeptala młoda dziewczyna, podnosząc oczy łez pełne; a jednocześnie dodała:

— Jakimże to stało się sposobem, żeśmy zostały rozdzielone?

— Zostałaś pani porwana przez jednego z krewnych matki zaraz po urodzeniu.

— Nie podobna się było dowiedzieć co zrobiono z panią. Wszystkie usiłowania matki przedsiębrane w tym

względzie, nie odniosły żadnego skutku i dopiero z chwilą zgonu owego krewnego, można było natrafić na ślad pewien.

— O, panie, jakże będę wdzięczną panu.

— Co do tego, to się później porozumiemy ze sobą. Tymczasem objaśniam dalej: Hrabia de Rhode, wuj pani umierając, poczuł wyrzuty sumienia, zrozumiał całą ohydę czynu, jaki popełnił i postanowił złe naprawić. Testamentem, który sporządził, zapisał pani cały kołosalny swój majątek, przyznając matce prawo dożywocia jedynie. Majątek hrabiego de Rhodé przenosi znacznie dwa miliony.

— Dwa miliony! — powtórzyła Marja-Joanna oszołomiona tą cyfrą, lubo wcale nie umiała sobie zdać sprawy co ona wyobrażała właściwie. Dwa miliony? I to ja mam mieć tyle pieniędzy?

— Tak jest, kochana pani. Aby ci oddać ten spadek, potrzeba cię było odnaleźć. Nie szczędziliśmy kosztów, ani trudów, ani żadnych zgoła zabiegów. — Pracowaliśmy na prawdę w pocie czoła. Ale nareszcie, jak to pani najlepiej widzisz, dopływamy do brzegu. Nam to, nam, kochana panno Marjo-Joanno, winna będziesz i nową pozycją swoją i ogromną swoją fortunę.

— O, panie, jestem gotową dowieść panu mojej najgłębszej wdzięczności. — Skoro dajesz mi pan majątek w rękę, należy ci się sprawiedliwie pewna część z takowego.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

16 Ludwika Gacińskiego w obszarze 462 mórg (115,51,09 ha.)
Dnia 29 bm. na sądzie w Pleszewie o godz. 10 posiadłość Pleszew nr. 198 Józefa Tomczaka w obszarze 6 i pół mg. (1,62,80 ha.)
Dnia 28 bm. na sądzie w Wieleniu obsada Dratzig nr. 478 i 522 małoletniej Gertrudy Kuszewskiej w obszarze cztery piąte morgi (20,19 ar.)
Dnia 30 b. m. na sądzie w Żninie o godz. 11 posiadłość Żnin nr. 55, 55. 384 Józefa Spornego w obszarze 5 i pół morgi (1,18,15ha.)
Dnia 30 bm. na sądzie w Gnieźnie o godz. 10 obsada Rose nr. 30 i 32 Józefa Szymkowiaka w obszarze około 4 i pół morgi (1,12,30 ha.)
Dnia 91 b. m. na sądzie w Lesznie o godz. 10 obsada Zbytki nr. 22 Stefana Turkowiaka w obszarze przeszło 2 i pół morgi (63,83 ar.)
Dnia 13 b. m. na sądzie w Mogilnie o godz. 10 obsada Mogilno nr. 305 G. Zacharias'a w obszarze 1 morgi (25,53 ar.)
Dnia 31 bm. na sądzie w Krotoszynie o godz. 11 i pół gospodarstwo Margarethendorf nr. 158 i 168 Wojciecha Jakubiaka w obszarze 48 i dwie piąte morgi (9,60, 90 ha.)
Dnia 31 bm. na sądzie w Śmiglu o godz. 10 gospodarstwo Śniaty nr. 212 Jana Kostrzewy w obszarze 26 trzech czwartych mórg (6,69,81 ha.)

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 21 stycznia 1908.

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

* **Wielkopolskie karty z pelikanem** sztuka 10 fen. są do nabycia wszędzie tam, gdzie się sprzedaje telegrafy gratulacyjne.

* **Towarzystwo Czytelni Ludowych.** Wszelkie korespondencje w sprawie Towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itd., prosimy wysyłać wprost do biura naszego pod adresem: „Czytelnia Ludowa,“ Poznań, (Bäckerstr. nr. 10). Adres skarbnika; Dr. Kapuściński, Poznań-Posen.

* **Dla naszych czytelników** przygotowaliśmy miłą niespodziankę. Pragnąc, aby nasi czytelnicy otrzymali za pośrednictwem pisma, naszego prawdziwie wartościowe dzieło, ofiarujemy wszystkim naszym abonentom znakomitej naszej autorki Marji Konopnickiej **Wybór pism.** Pisma Marji Konopnickiej zawierają najpiękniejsze prace naszej autorki i są wydane nader ozdobnie z rysunkami niezapomnianego mistrza słowa i pędzla Wyspiańskiego, w przepyszej kolorowej okładce i zawierają stron 336. — Oprócz pieśni i piosenek, obrazków i t. d. mieszczą się w zbiorze tym powieści: „W dolinie Skawy“, „Dym“, „Miłosierdzie gminy“, „W Winierskim forcie“, „Niemczaki“, „Głupi Franek“. — Za nadesłaniem **tylko** 50 fen. przesyłamy wszystkie te powieści i poezję pod opaską franco. Upraszamy o jaknajspieszniesze zgłoszenia, gdyż niewątpliwie pisma Marji Konopnickiej za tę bajecznie niską cenę będą wkrótce wyczerpane. Adresować: Fr. Chocieszyński Poznań-Posen. Przesyłka odwrotna.

* **„Landlose Polen“** (Polacy bez ziemi) pod tym tytułem wydał profesor Hans Delbrück, redaktor pisma „Preussische Jahrbücher“ broszurę, w której autor nazwał się Wilhelm. Autor widocznie zna nasze stosunki i w znakomity sposób wyjaśnia skutki, mogące z ustawy wyniknąć.

* **Pismo „Die Fackel“**, wychodzące we Frankfurcie zamieściło z okazji uchwalenia ustawy wywłaszczającej wiersz pod tytułem „Finis Poloniae“ (Koniec Polski), w którym dobitnie piętnuje ostatnią uchwałę sejmu pruskiego i przypomina zasługi położone przez polaków w dągnięciu chrześcijaństwa przez pogrom turek pod Wiedniem.

* **Referat** z koncertu Odzisia Jankego i Mieczysława Eichstaedta odkładamy z powodu braku miejsca na jutro.

* **Z teatru.** Dziś we wtorek: „Złodziej“, sztuka w 3 aktach H. Bernsteina. Ceny do połowy niższe. — W środę wyborna, tryskająca dowcipem sztuka pod tyt.: „Panna Zozetta — moja żona!“ Ceny zwykłe. — W czwartek „Potop“, dramat historyczny w 8 obrazach z powieści Henryka Sienkiewicza. Ceny do połowy niższe.

* **W Poznaniu** w zakładzie Sióstr Miłosierdzia zmarł znany w szerokiej kołach tutajszego społeczeństwa śp. X. jubilat Józef Bielewicz, probosz w Walkowie, były regens alumnatu i profesor przy gimnazjum ś. Marji Magdaleny w Poznaniu. Niech odpoczy-

wa w spokoju! W poniedziałek odbył się jego pogrzeb przy ogromnym udziale duchowieństwa i publiczności.

* **Baczność rolnicy.** Poznańska Izba rolnicza wysłała do Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego następujące pismo. Towarzystwo ksiąg rodowosowych prowincji naszej urządza corocznie na wiosnę i w jesieni dwie aukcje bydła rozplodowego na targowisku rzezi w Poznaniu. Wszystkie 3 aukcje, które dotychczas się odbyły, są dowodem, że urządzenie to odpowiada ogólnej potrzebie. Tu i owdzie w kołach mniejszej własności ziemskiej miano obawy — jak się okazało, niezasadnione — że ceny się podniosą — przeciwnie jest to dla interesantów wielką korzyścią, że rok rocznie na wiosnę i w jesieni znajdują w terminie i miejscu oznaczonym wybór okazów z obór zarodowych i mają sposobność kupna, na jakiej dotychczas w tutejszej prowincji zbywało. — Prosimy więc o zwrócenie kilkakrotnie uwagi członkom szanownego Towarzystwa na to urządzenie i zaznaczamy uniżenie, że odtąd tylko wyjątkowo będziemy uwzględniali wnioski o zapomogi na kupno niezapisananych do księgi rodowosowej stadników rasy czarnobiałej niziny, względnie simentalskiej. Natomiast mogą gospodarze starający się o zapomogi, albo sami stadniki na aukcji kupować, albo nam na to kupno zlecać. Katalogi przesyłamy wcześniej na żądanie. (podpis) von Born Fallois. — Rozporządzenie powyższe przyczyni się niewątpliwie do podniesienia hodowli bydła włościańskiego, bo utrudni nabywanie stadników niepewnego pochodzenia, zmuszając równocześnie interesantów do kupowania stadników dobrych.

* **Kobylin**, dnia 19. 1. 08 r. Państwo Janostwo Czaplicy obchodzili dziś przy czestwie zdrowiu złote goody małżeńskie. Aktu uroczystego dopełni miejscowy proboszcz X. Zalewski, który w serdecznych słowach do jubilatów przemówił. Licznie zewsząd zgromadzonych dzieci i wnuków podejmowała szanowna para jubilatów w hotelu polskim p. Gryczyńskiego. Telegramów przeżądanie kościuszkowskich nadesłano przeszło 70.

* **Wieleń.** Folwark Arntowo, którego posiadłości są położone tuż przy mieście naszym wręcz między miejskimi gruntami przyłączono teraz do obwodu miejskiego. — Założony przeciw temu protest do rady prezydjalnej w Poznaniu, przez posiedziela folwarku został ostatecznie odrzucony, tak, że z dniem 1 kwietnia br. miasto Wieleń powiększy się o obszar 200 hektarów lub mniej więcej 800 mórg ziemi.

* **Rogowo.** Wóźnego tutejszego komisarjatu, który sprzeniewierzywszy przeszło 600 marek, był poszedł w świat, przychwycony nocą w pobliżu miasta. Ów wóźny przebywał kilka dni w Dortmundzie, lecz wrócił, gdy mu zbrakło pieniędzy. Odstawiono go do sądu w Żninie.

* **Pleszew.** W lesie taczanowskim przychwył leśniczy S. klusownika. W pogoni za nim padł i strzelba puściła, — nabój ugodził leśnika w lewą łydke. Klusownik zbiegł, lecz zostawił zwierzynę związaną paskiem. — Wachmistrz żandarmski Lorek wysłedził teraz klusownika w osobie Jana Diaszczyńskiego z Lubomierza.

* **Bydgoszcz.** (Skutki konkursu Friedlaendera). Kupiec Ruback z Czerska ogłosił konkurs. Stracił on dużo na bankructwie Friedlaendera, któremu weksle podpisywał.

* **Ostrów.** Przed tutejszą izbą karną toczyły się rozprawy przeciw prezesowi „Sokoła“ w Ostrzeszowie, p. A. W. Wodniakowskiemu. W szafie, należącej do Towarzystwa, znaleziono przy rewizji książkę polską, w której pomiędzy innemi była opisana bitwa pod Racławicami. Prokurator wytoczył proces o podburzanie. Oskarżony udowodnił, że książkę tej nie dawał członkom do czytania, lecz ją oddał do osobnego przedziału, do którego on sam tylko klucz posiadał. — Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary i nałożył kosztą kasie państwowej.

* **Berlin.** Donoszą, że ostatniej niedzieli policja znowu była w pogotowiu, ponieważ obawiano się demonstracji socjalistów. — O godzinie 3 rozpuszczono policję, ponieważ nigdzie żadnych pochodów nie urządzono.

* **Polacy we Fryburgu.** Towarzystwo akademików polskich we Fryburgu Saskim „Sarmatia“ donosi, że przy ubiegłych egzaminach następujący polacy słuchacze w tamtejszej Akademii Górniczej, uzyskali stopień dyplomowanego inżynjera: 1) na wydziale markszajderskim Stan. Kontkiewicz (z odznaczeniem) i Jan Michał Czechowski, obaj z Królestwa. 2) na wydziale górniczym p. Tomasz Perutz z Galicji i Antoni Rowiński z Księstwa Poznańskiego (p. A. R. przed rokiem uzyskał także stopień dyplomowany inżynjera na wydziale markszajderskim.

* **Przebranie miary.** Dla fabryki celulozy w Włocławku przychodzi prawie codziennie — jak opowiada „Gaz. Kujawska“ transport drzewa z Rosji, codziennie też gi-

nie regularnie bez śladu drzewo z dwóch wagonów. Weszło to już tak w zwyczaj, że nikt się temu nie dziwił i nikt nie starał się przeciwdziałać. Aż wreszcie któregoś pięknego poranku zginęło aż 5 wagonów. Tego było za nadto administracji fabrycznej, wdała się też w tę sprawę i żandarmerja kolejowa, dokonała obławy na przedmieściach i podobierano drzewo w kilkudziesięciu miejscach. To wszystko dzieje się pod okiem tak licznej policji rosyjskiej.

* **Oliarność amerykańska.** „Wyścig dobroczynności obu najbogatszych możnowładców przemysłowych w Ameryce. Carnegiego i Rockefellera — przedstawia się w cyfrach imponująco. Ogółem wydał Carnegie dotąd na różne cele filantropijne czyli dobroczynne przeszło 136 milionów, a Rockefeller przeszło 106 milionów dolarów. Oba ofiarodawcy odbarzyli nader hojnie najwyższe zakłady naukowe swego kraju. Największy dar Rockefellera w roku 1907 wynosił 32 milionów dolarów na cele wychowawcze w Stanach Zjednoczonych. Carnegiego zaś dar wynosił 6 milionów dolarów na instytucję w Pittsburgu.

* **Drogi znaczek pocztowy.** Firma londyńska Glending and Co. sprzedawała w tych dniach z przetargu publicznego markę pocztową z wyspy Mauritius z roku 1847, barwy czerwono-pomarańczowej. Marki tej ma istnieć obecnie tylko 20 egzemplarzy. — Przetarg zaczął się od 200 funtów sterlingów. Markę nabył jeden ze zbieraczy prywatnych za 450 funtów sterlingów (około 9000 marek).

* **Kalendarz.** Środa, d. 22 stycznia rb. Wincentego m. Wschód słońca o godz. 8, minut 1, zachód o godz. 4, min. 23.

Ruch w Towarzystwach.

* **Baczność koleżanki!** Przedwyborcze zebranie Stowarzyszenia personala żeńskiego w handlu i przemysle odbędzie się w środę, dnia 22 bm. o godzinie 8 i pół wiecz. na sali Domu Katolickiego. Szanownym członkom zwracamy uprzejmie uwagę na ważność tego zebrania. Na porządku obrad postawienie kandydatek do zarządu. Oprócz tego inne bardzo ważne sprawy, nad którymi wspólnie naradzić nam się trzeba, aby je następnie, jako wnioski do uchwalenia walnemu zebraniu przedłożyć. — Przybywajcie zatem koleżanki w imię solidarności i poczucia obowiązku oraz ze względu na ważne zadanie, o jak najliczniejszy udział członków uprasza

Komisja przedwyborcza.

* **Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu.** Nadzwyczajne miesięczne zebranie odbędzie się w środę dnia 22 stycznia 1908 punktualnie o godzinie 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa plac Wilhelmowski 17. Porządek obrad: 1) Zagajenie i odczytanie protokołu. 2) Wykład kol. Otmianowskiego „O Anglii.“ 3) Komunikaty Wydziału. pomiędzy temi sprawa rozliczenia się Towarzystwa z „Zjednoczeniem.“ 4) Wolne wnioski. 5) Zakończenie. — Uprasza się szanownych kolegów o punktualne i liczne przybycie. Wydział.

Jan Słomiński, Kaźmirz Otmianowski, przewodniczący. pisarz.
* **Towarzystwo Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu.** Zebranie wydziału bankowców i ksiązkowych odbędzie się dziś we wtorek dnia 21 bm. punktualnie o godz. 9 wieczorem w lokalu Towarzystwa. Na porządku obrad wykład przewodniczącego Towarzystwa kol. Słomińskiego: „O hipotekach.“ Wydział.

* **Walne zebranie** kasy chorych cieśli w Poznaniu odbędzie się w środę dnia 23 stycznia rb. o godz. 6 w hotelu saskim.

Zarząd.

* **Wilda.** Zwyczajne zebranie Towarzystwa Przemysłowców na Wildzie odbędzie się dziś we wtorek dnia 21 bm. o godzinie 8 i pół wieczorem w lokalu posiedzeń pana M. Szymańskiego, ulica Strumykowa nr. 37. — Zarazem donoszę szanownym członkom, iż przymusowe abonowanie „Przemysłowca“ zostało na walnem zebraniu rocznem zniesionem. Przeto może każdy członek dobrowolnie abonować i na zebraniu odbierać.

Zarząd.

Obrona prawna.

* **Panu T. O. N. 6** odpowiadamy: Renta starości jest wyższą, jak renta inwalidztwa więc radzimy panu zaczekać do przyszłego roku i wnieść o rentę starości, ile ta wynosić będzie, zależy od ilości i wysokości wlepionych marek.

* **Panu L. L. B.** odpowiadamy: Ponieważ pan bez pozwolenia ze służby się oddalił, przeto sądzimy, że dziecko miało prawo ze służby pana wydalić i że pan nie moższ żądać wynagrodzenia.

* **Pani P. S. W.** odpowiadamy: Jeżeli pani żąda od dzieci utrzymania, to musisz ich pani skarżyć do sądu. Sprawa należąc

będzie do sąduziemiańskiego i musisz pani sobie przybrać adwokata.

* **Panu W. we W.** odpowiadamy: Ponieważ gospodarz pomieszkanię, od którego pan odstąpił wynajął komu innemu, przeto musi panu zwrócić zadatek.

* **Abonentowi** w K. 1000 odpowiadamy: Skoro pan matkę weźmiesz do innej wsi, to wsparcie dawane jej z dominialnego Związku ubogich zupełnie upadnie. Matka pana ma prawo żądać po śmierci męża i to w roku zwrotu połowy wlepianych dla niego marek zabezpieczenia. Wniosek musi być stawiony do zakładu zabezpieczenia.

* **Panu T. P. w R.** odpowiadamy: Majątek po córce przypadnie po jej śmierci połowę na męża a w drugiej połowie na jej rodziców.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 21 stycznia 1908 r.

Pożyczka niemiecka 3 i pół proc.	93,00 m.
Pożyczka pruska ukons. 3 i pół proc.	93,60 „
dto 3 proc.	81,75 „
Listy zastawne pozn. 4 proc.	102,60 „
dto 3 i pół proc.	93,00 „
Listy rentowe pozn. 4 proc.	98,90 „
dto 3 i pół proc.	91,60 „
Renta włoska 4 proc.	103,75 „
Austrjacka renta złota 4 proc.	98,10 „
Austrjacka renta srebrna 4 dwie 5 prc.	98,25 „
Listy zastawne polskie 4 i pół proc.	88,40 „
Renta węgierska złota 4 proc.	93,70 „
Banknoty francuskie za 100 franków	81,55 „
Banknoty austriackie za 100 koron	85,45 „
Banknoty rosyjskie za 100 rub.	214,30 „

Poznań, 20 stycznia.

(Urzędowe sprawozdanie targowe miasta Poznania podług zestawienia policyjnego.)

Inne artykuły:	Cena		
	naj-wyższa	naj-niższa	przeciętna
	m.	m.	m.
Słoma snopkowa za 100 kg.	8,—	7,—	7,50
Siano „	5,—	4,—	4,50
Groch na paszę „	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki „	4,60	4,—	4,30
Wołowina (od łopatki za 2 kg.	1,60	1,40	1,50
(od brzucha „	1,50	1,30	1,40
Wieprzowina „	1,60	1,40	1,50
Cielęcina „	1,60	1,40	1,50
Skopowina „	1,60	1,40	1,50
Słonina „	1,60	—,—	1,60
Masło „	2,80	2,60	2,70
Łój wołowy „	1,20	1,—	1,10
Jaja za kopę	6,40	6,—	6,20

Poznański targ na bydło z dnia 20-go stycznia. (Sprawozdanie urzędowe). Zwieziono lub spędzono:

13 sztuk bydła rogatego	
40 „ cieląt	
1 „ owca	
70 „ tłustych świń	
Razem 124 sztuk zwierząt.	
Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:	
Rogaczina: Wolezaki i jałowice I kl.	
— mk., II kl. 34—36 mk., III kl. 27—30 mk.,	
Buhaje I kl. 41—43 m., II kl. 34—36 m., III kl.	
27—30 m. Krowy I kl. 34—36 m., II kl. 27—30	
mk., III kl. 20—23 mk.	
Cielęta: I kl. 45—47 m., II kl. 36—42 m.,	
III kl. 30—33 mk.	
Nierogaczina: I kl. —43—m. (niektóre	
wyżej), II kl. 40—42 marek, III kl. 37—39 marek,	
IV kl. (maciory) 36—40 marek.	
Interes był spokojny. — Targ uprzątnięto.	

Poznań, dnia 20 stycznia 1908 r.

(Urzędowe sprawozdanie miejskiej komisji targowej na targu zbożowym).

	Za 100 kilogramów:		
	towar piękny	średni	pośled.
Pszenica	22,90	22,20	21,50
Zyto	20,10	19,50	18,80
Jęczmień	16,90	15,90	14,90
Owies	16,20	15,60	15,20

Wrocław, dnia 18 stycznia 1908 r.

	dobry tow. średni tow. pośl. towar					
	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.	najw. najn.
	cena	cena	cena	cena	cena	cena
	mr.	mr.	mr.	mr.	mr.	mr.
Pszenica biała	23,10	22,50	22,40	21,50	21,40	20,—
złota	23,—	22,40	22,30	21,40	21,30	19,90
Zyto	21,20	20,60	20,50	20,10	20,00	19,10
Jęczmień	16,—	15,80	15,70	15,40	15,30	15,—
dla brow.	18,30	17,80	17,70	17,30	—,—	—,—
Owies	16,20	15,70	15,60	15,10	15,—	14,20
Groch Wikt. 24,—	23,—	22,—	21,—	20,—	19,—	—
Groch mały . 20,50	20,—	18,80	17,80	17,—	16,50	—

Bydgoszcz, dnia 18 stycznia 1908. (Sprawozdanie Izby handlowej). Pszenica niezmi., niepor. najmniej 128 funtów holend. wagi 229 mk., gorszy gatunek niżej notowania. — Zyto niezmi., dobre, zdrowe, najmniej 121 funtów holenderskiej wagi 199 marek, najmniej 119 funtów holenderskiej wagi 192 marek, lepszy gatunek 171—191 marek. — Jęczmień dla młynarzy 156—162 marek. — Jęczmień dla browarów 157—163 marek. — Groch na paszę 178 do 187 marek, do gotowania bez interesu. — Owies 148—158 marek. Ceny ustanowiono loco Bydgoszcz.

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy nie bierze Redakcja żadnej odpowiedzialności.

Fabryka papierosów i tureck. tytoni „WULKAN“

I. F. J. Komendziński w Dreźnie zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które we wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Walne zebranie
niżej podpisanej spółki
odbędzie się
w piątek, 7-go lutego rb.
o godzinie 3-ciej po południu
na sali p. Dąbrowskiego
w Jaraczewie.
PORZĄDEK OBRAD:
1. Sprawozdanie Zarządu z biegu
interesu za rok 1907.
2. Zatwierdzenie bilansu i podzia-
łu zysku, oraz udzielenia po-
kwitowania Zarządu i Rady
Nadzorczej.
3. Wybór 3 członków Rady Nad-
zorczej.
4. Uchwała do jakiej sumy udzie-
lać pożyczki jednemu członkowi
5. Wolne wnioski.

Die Generalversammlung
der unterzeichnet. Genossenschaft
findet
Freitag, d. 7 Februar d. J.
Nachmittags 4 Uhr im Saale
des Herrn A. Dąbrowski
in Jaratschewo statt.
TAGESORDNUNG:
1. Berichterstattung des Vorstand-
es für das Jahr 1907.
2. Bestätigung der Bilanz, und
Vertheilung des Gewinns, so-
wie Ertheilung der Entlassung
dem Vorstände und dem Auf-
sichtsrath.
3. Wahl 3 Aufsichtsratsmitglieder.
4. Beschlussfassung bis zur
welcher Summe Darlehn einem
Mitgliede ertheilt werden kann.
5. Freie Anträge.

Najlepsze i najtańsze
CYGARA
100 sztuk
3 fen. po 1,40, 1,80, 1,90 mk.
4 " " 2,00, 2,20, 2,40 "
5 " " 2,70, 3,00, 3,50 "
6 " " 3,80, 4,20, 4,50 "
8 " " 5,00, 5,50, 6,00 "
10 " " 6,50, 7,00, 7,50 "
aż do 15 mk. za 100 sztuk.
Ażeby każdego o dobroci mych
cygar przekonać, przesyłam już
100 cygar w 10 gatunkach po
10 sztuk w życzonej cenie przez
zaliczek. Przy odbiorze 500 sztuk
dołączam na życzenie jeszcze
piękny podarek darmo. 6975
P. POKORA
fabryka cygar, **Wejherowo,**
(Neustadt Wpr.) **Nr. 316-A.**
Potrzeba kilka 7096

W wielkiej wsi jest
dom mieszkalny
z sklepami i zabudowaniem, na-
dający się na **mleczarnię**.
2 pokoje z kuchnią dla szewca,
krawca, murarza lub stelmacha.
3 obszerne pokoje z przynależ-
nymi łazienkami, lub
ewentualnie **cały dwór** od 1.
4. 08 do wynajęcia. 404
Stylo-Mokronos,
stacya kolejowa Elsenau.
Szukam zaraz lub później
oberży
na małym mieście do zadzier-
żawienia. Oferty upraszam do eks-
pedycji Wielkop. pod nr. 313.
Moja od 1877 istniejąca
fabrykę decymalnych wag,
budowlanego ślusarstwa
i warsztat reparacji
maszyn
jest zaraz do sprzedania 299
W. NERRETER
Leszno, Lissa i. P.,
Kaiser Friedrichstr.
W Głównie jest
skład kolonialny
z pomieszkaniem, przy ul. Głó-
wnej 61 od 1 marca rb. do wyn.
Zgłoszenia przyjm. **Holderny,**
ulica Pobiedziska 61. 262

Piekarnia
która już od 50 lat istnieje i cie-
szy się dobrem powodzeniem, jest
w domu moim w Ostrowie przy
ulicy Raskowskiej 26 od 1-go
kwietnia 1908 do wydzierżaw.
Skład z mieszkaniem
w którym od 5 lat istnieje han-
del bławatów, jest pod bardzo
korzystnymi warunkami zaraz do
wydzierżawienia. Oferty pod nr.
388 do ekspedycji Wielkopolan.

Skład z przyległym mieszkaniem
nadający się do każdego przed-
sięw. jest od 1 marca do wydzier-
żaw. **Główna, ul. Pobiedziska nr. 1.**
**Poszukuje się urzęd-
nika do składu towarów**
krótkich. Zgłoszenia pod nr.
390 do ekspedycji Wielkopolan.
Do składu bławatów poszuk. się
młodszego **subjekta,** buch-
alterkę, kasyerkę i ekspedientkę,
ul. Fryderykowska nr. 2 I ptr.
Dominium Garby,
per Warby, Schroda.
poszukuje od 1-go kwietnia r. b.
Włodarza 411
z zacieźnikiem.
Rzadzca gospod.

Bilans — Bilans	
Fundusz rezerwowy — Reserve fonds	7 574,83
Reserwa specjalna — Spezialreserve	880,15
Udziały — Geschäftsanteile	19 009,20
Depozyta — Depositen	205 188,44
Banki — Banken	
Akcyje — Aktien	
Weksle — Wechsel	
Gotówka — Baarbestand	
Do dyspozycji Walnego Zebrania —	
Zur Disposition der Generalversammlung	3 042,42
235 695,04	235 695,04
Liczba członków 31 grudnia 1906 — Zahl der Mit- glieder 1906	244
W roku 1907 przystąpiło — In Jahre 1907 sind beigetreten	14
	258
W roku 1907 wystąpiło — Im Jahre 1907 sind ausgeschieden	7
Wykluczono — Ausgeschlossen	3
	10
Na r. 1908 przechodzi — Auf das J. 1908 gehen über	248
Jaraczewo, dnia 17-go stycznia 1908.	

Bank Ludowy
E. G. m. u. H.
Józef Kowalski, Tadeusz Lipoński,
Antoni Dąbrowski. 391

Dotyczy:
Prawdziwej
Kawy
Brandt'a
z marką „strzała“
najlepszej domieszkii
i zastąpienia
kawy.
Szanowne Panie domu
nigdy nie żądajcie „złotej cy-
kory“ tylko wyraźnie do-
magać się
prawdziwej kawy Brandt'a
i zważać dokładnie na to,
aby paczka oznaczona była „A B
C“ i „marka strzała“. Tyl-
ko wtedy można być pew-
nym, że się „prawdziwą“
otrzymało z fabryki
Robert Brandt, Magdeburg

Ogłoszenie!
Na skutek konkursu rekonstrukcji ratusza
rozpisanego przez Radę Miejską we Lwowie, wpłynęło
w terminie przepisany, to jest do dnia 31. 12. 1907
11 projektów opatrzonego następującymi godłami:
1) „Na naszej ziemi“, 2) „Roku pańskiego 1340“,
3) „A. D. 1700“, 4) „Senatoribus“, 5) „Nowa szata“,
6) „Twardy orzech“, 7) „W duchu ojców“, 8) „Trzy
kółka czerwone“, 9) „Ideal“, 10) „S. P. Q. P.“, i
11) „Pro publico bono“. — Sąd konkursowy na posie-
dzeniu dnia 14, 15 i 16 bm. przyznał pierwszą nagrodę
w kwocie 6,000 koron projektowi pod godłem: „Twardy
orzech“, drugą nagrodę w kwocie 4,000 koron projek-
towi pod godłem: „Trzy kółka czerwone“, zaś trzecią
nagrodę w kwocie 2,500 koron projektowi pod godłem:
„Na naszej ziemi“. — Po otwarciu kopert okazało się,
że pierwsza nagroda przypadła Romanowi Bandurskie-
mu w Krakowie, druga Józefowi Handzelewiczowi
(z Warszawy) w Darmstadtzie, a trzecia Sylwestrowi
Pajzderskiemu (z Poznania) w Friedenau. — Przez
tego zakupiła komisya po 1000 koron następujące trzy
projekty: projekt pod godłem „Nowa szata“ Józefa
Piątkowskiego we Lwowie, projekt „Senatoribus“ Igna-
cego Kędzierskiego we Lwowie i projekt „A. D. 1,700“
Stryjskiego i Mączyńskiego w Krakowie. 398

We Lwowie, dnia 17 stycznia 1908.
Z magistratu hr. st. miasta Lwowa.

Mam do sprzedania w każdej okolicy mniejsze i większe
gospodarstwa, folwarki
i większe **majatki,** jako i **parceluję** na własny lub właściciela
rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe, amortyzacyjne i kon-
wertowanie listów zastawnych, udzielając **zaliczki na parce-
lacje** lub regulowanie hipotek.
G. RITTER, POZNAŃ, ul. Wodna 27, Telef. 62.
Interes zbrojowy, paracelacyjny i finansowy.

Pensjonat pracy domowej
Sióstr Miłosierdzia w Trzebnicy na Śląsku.
408 Prospekt wysła chętnie i bez kosztów
Przełożona zakładu.
Odpowiedź uprasza się p. adr.: **A. Pensionat Trebnitz** i, Schl.

ROYAL BIOSCOPE
Poznań, ul. Wrocławska 4
dawny dom towarowy
K. Ignatowicza.
Jeden najbardziej zajmujący
teatr żywych fotografii.
Co sobotę zmiana programu.
Ciągłe przedstawienia.
Ceny miejsc niskie.

Darmo i franko
otrzyma każdy mój polski cennik za-
wierający 4000 ilustracji.
Każdy rodzaj zdumiejąco gładko cen-
nik zobaczy i niskie ceny przytuli
na zegarki kieszonkowe, regulatory,
budziki, fałszyki złota, srebra i
nitelwa, biżuterię złotą i srebrną,
instrumenty muzyczne wszelkiego ro-
dzaju, wyroby okładane, stalowe,
kuchenne, wełocypedy, maszyny, za-
bawki, ceramiki, przedmioty dewocyj-
ne, narzędzia rzemieślnicze i d. t. d.

Wiejski gościniec
w polskiej wsi bez konkurencji,
stała hipoteka 36 500 mk., za-
bezpieczenie od ognia 43,000 mk.,
nadmierzające komorne 975 mk.
przeciętno dziennego obrotu 70
mk. tylko Polakowi przy wpłacie
4—6000 mk. nadzwyczaj korzy-
stnie do sprzedania. Znaczką na
odpowiedź uprasza się. 393
Mietzner, Inowrocław,
(Hohensalza) Posenerstr. 65.

DOM
w dużej wsi gospodarczej i domi-
nialnej, 2 mile od miasta, z kra-
mem kolon. i towarów krótkich,
od lat dobrze zaprowadzony, pie-
kne urządzenie, okno wystawa,
3 pokoje mieszkalne, kuchnia,
szopa do węgla, chlewy, remiza,
ładne pół morgi ogrodu, tuż przy
domu, przystanek kolejki, naprz.
3 klas. szkoła katolicka i ewan-
gelicka, bardzo korzystne warunki
tylko z powodu chor. właśc. do
sprzedania. — **Gościniec** z 19
morgami roli, jeden w dużej
polskiej wsi, pewne utrzymanie,
konsens pewny. Małe i większe
gospodarstwa mam każdego
czasu na sprzedaż pod korzyst-
nymi warunkami. — Kupuję i
sprzedaję każde gospod., nadające
się do parcel. za got. lub na rach.
właściciela. Interes paracelacyjny.
J. BIAŁECKI, 399
Poznań W., Kaiser Wilhelmstr. 21.

Piekarnia
z kompletnym urządzeniem w wiel-
kiej wsi, zaraz lub od 1. 4. br.
do wydzierżawienia. Do objęcia
potrzeba około 800 mk. Zgł. do
eksped. Wielkop. pod nr. 342.

fabrykę decymalnych wag,
budowlanego ślusarstwa
i warsztat reparacji
maszyn
jest zaraz do sprzedania 299
W. NERRETER
Leszno, Lissa i. P.,
Kaiser Friedrichstr.
W Głównie jest
skład kolonialny
z pomieszkaniem, przy ul. Głó-
wnej 61 od 1 marca rb. do wyn.
Zgłoszenia przyjm. **Holderny,**
ulica Pobiedziska 61. 262

Piekarnia
z interesem kolonialnym
od 30 lat zaprowadz., rocz. obrotu
ca 40,000 mk., jest z powodu
choroby zaraz lub później do
sprzedania, ewent. do wydzierżaw.
Oferty uprasza się **B. N. 18**
Samter Postlagernd. 343

Poszukuje dzierżawy gościniec
lub **oberży** od 1 kwietnia b. r.
lub przedz. Łaskawe zgłoszenia
upraszam do ekspedycji Wiel-
kopolanina pod nr. 353.

Gościniec z kuźnią
jest do wydzierżawienia od 1. 4.
08 w **Dom. Sepnie II**
v. Porthof. 345
Również miejsce dla
stelmacha z zacieźnikiem
jest wolne od powyższego czasu.

dom narożnikowy
z składem kolonialnym, gdzie
można także restauracyą założyć,
tanie do nabycia. Tuż obok bę-
dzie zaraz kościół kat. budo-
wany. Wpłata 3—5000 mk.
Biuro Centralne
Kędziora & Koszczyński
Poznań, ul. Wodna nr. 13.
Telefon 614. 406

Pół mili od Poznania jest 26
morgowe 405
GOSPODARSTWO
przy wpłacie 3,000 mk. zaraz do
sprzedania. Dom murywany pod
dachówką. Rola cokolwiek pszen-
na, reszta jęczmienna i dobra
żytnia. Cena niska. Zgłoszenia
z znaczkami na odpowiedź uprasza
Biuro Centralne
Kędziora & Koszczyński,
Poznań, ulica Wodna nr. 13.

Potrzebni zaraz: **Kasyer**
kawal. do dworu na 600—700 mk.,
gospodynini z gotowaniem
do miasta i zarazem do wyręcze-
nia pani, do pomocy jest dziew-
czyna, pensya 300 mk., **Ogro-
dnik** kaw. z usługą do sam. pa-
na, **Ogrodnik** kawal. bez usłu-
gi do oranżeryi, **Kuchmistrz**
do hrabiny, **Pisarz gosp.**
do większego majątku, na 450 do
500 marek. **Służący** kawal. do
dziedzica kawal. Spieszne zgło-
szenia z wiadomościami przyjm.
Pośred. posad „Stellenvermittler“
Franciszek Niedzielski,
Poznań, Wienstr. 6 p. Telef. 1036.
(Od kwietnia znajdą umieszcz.,
służący żon. i samot., **kowale**
maszyn., stangrecl żon. i
włodarze. 412

Maszynista
żonaty znajdzie stałe miejsce w
mej parowej cegielni od 1-go
kwietnia 1908. Jedynie dzieln
w swym zawodzie będą uwzględ-
nieni. 395
Władysław Lompa
parowa cegielnia Wojtostwo
pod Śremem.

Biuro pośrednictwa pracy
w Wrocławiu poszukuje zaraz
lub później

odpowied. osoby
do biura i podróży. Świad. i pret.
do eksped. Wielkop. pod nr. 408.

Majątność Iwno potrze-
buje od 1. 4. 08 zdolnego.
maszyniste
do pługów parowych. Pierwszeń-
stwo mają reflektanci, którzy
umieją prowadzić warsztat ślu-
sarski z tokarnią i okazać się
mogą jak najlepszymi świade-
ctwami. Zgłoszenia pisemnie
przyjmuje
S. Hauser, Iwno p. Kotschin.

Dom. Włókna p. Schok-
ken potrzebuje
kowala z zaciągami
od 1. 4. 1908. 392

Przedsiębiorca
z 40 ludźmi 394
potrzebny jest na wiosnę do
Dom. Brzyskorzystewko
p. Żnin.

Potrzebny od 1 kwietnia br.
ogrodowy
na ordynaryj i usługi z 1 lub 2
zacieźnikami. Zgłoszenia z poda-
niem warunków przyjmuje
Dom. Pozdrówiec,
poczta Janowicz p. P. 324

Kucharz
samotny potrzebny od 1-go kwie-
tnia. Zgłoszenia przyjmuję
Pałac Biezdrowo,
p. Wróblewo. 396

Kilka chłopców na cały dzień,
do roznoszenia gazet na przed-
mieściu, przyjmie Administracja
Dziennika Poznańskiego. 381

Korpulentność!? wysmukłą
nabywa się tylko **Flucos** a dyetycznej herba-
ty. Kart. 1,25 i 2,50 M.
Do nabycia w aptekach i drogerjach. 205

Rycerska ulica nr. 8
narożnik św. Marcina pod apteką 347
wysoki i obszerny sklep na skład
lub interes przemysłowy do wynajęcia.

Jedynie najtańsze źródło
Budzik głośno dzwoniący 1⁸⁵ mk.
Zegarek kieszonkowy niklowy 2³⁵ mk.
Zegarek czysto srebrny 6⁸⁵ mk.
Cenniki ok. 2000 ilu- darmo i franko
stracy wysł.

M. Dąbecki
Poznań. Bismarckstr. nr. 2.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.
3666
Przyjmuję na oprocentowanie wkładki każdej wysokości,
od 1 mk. począwszy i płać od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Rzadzca gospodarezy
żonaty w sile wieku, z małą fa-
milią, z powodu rozparcelowania
majątku, szuka innego miejsca,
najmiej na osobny majątek, cho-
ciaż pod dysp. pryncyp. Zgłosz.
do eksped. Wielkop. pod nr. 407.

Gospodynini na probostwo
dob. got. w śred. wieku potr. zar.
Antoni Krajewski,
Stellenvermittler, Wienerstr. 9
Stelmacha z. kowala żon.,
włodarza z zac. posz. zaraz.
Maszynista do parow. cegielni
z świadectw. 409

Stelmacha
z 2-ma pomocnikami
poszukuje na wysoką płacę
Zarząd dóbr Sukowy
pod Kruświcą. 386

Łączny
potrzebny od 1. 4. 08. Ewent.
uwzględnić się na to miejsce fa-
chowego borowego. 400
Zarząd dóbr Samostrzel.

pomocnika
poszukuje od 1-go lutego b. r.
Hipolit Kłos,
handel korzeni i destylacya
w Inowrocławiu. 322

2 uczennice
od 1-go marca do składu stroji
K. Grabowska,
Wolsztyn, (Wollstein i. P.).

Korpuscularność!? wysmukłą
nabywa się tylko **Flucos** a dyetycznej herba-
ty. Kart. 1,25 i 2,50 M.
Do nabycia w aptekach i drogerjach. 205

Rycerska ulica nr. 8
narożnik św. Marcina pod apteką 347
wysoki i obszerny sklep na skład
lub interes przemysłowy do wynajęcia.

Jedynie najtańsze źródło
Budzik głośno dzwoniący 1⁸⁵ mk.
Zegarek kieszonkowy niklowy 2³⁵ mk.
Zegarek czysto srebrny 6⁸⁵ mk.
Cenniki ok. 2000 ilu- darmo i franko
stracy wysł.

M. Dąbecki
Poznań. Bismarckstr. nr. 2.

Kasa oszczędności
Banku Rolniczo-Przemysłowego
Kwilecki, Potocki & Sp.
3666
Przyjmuję na oprocentowanie wkładki każdej wysokości,
od 1 mk. począwszy i płać od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

Spółka stolarska Poznań, tylko Jezuicka 5
przy Farze. Telf. 207. poleca **meble** i całkowite **wyprawy**
w wielkim wyborze po przystępnych
cenach i na dogodnych warunkach.